

# Wyrzucane puszki i butelki są pułapkami dla zwierząt

23 czerwca 2022

Wyrzucane przez ludzi puszki i butelki stają się pułapkami dla zwierząt – potwierdzili naukowcy, którzy zbadali zawartość niemal tysiąca takich pojemników. Wewnątrz 56 procent naliczyli ponad 10 tys. martwych zwierząt: bezkręgowców, rzadziej – drobnych ssaków, płazów i gadów. Część to gatunki chronione.



Zaśmiecanie środowiska to jedno z największych wyzwań w ochronie przyrody. Do najczęściej spotykanych w środowisku śmieci, zwłaszcza na miejskich i podmiejskich terenach zielonych, zalicza się opakowania po żywności i napojach. Mimo, że butelki i puszki stanowią nieodłączny element parków i lasów, wciąż niewiele wiadomo o ich wpływie na zwierzęta – zauważa dr Krzysztof Kolenda z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego (UWr), który od lat zajmuje się badaniami śmieci w środowisku i ich wpływu na organizmy.

Aby to sprawdzić, naukowcy zebrali we wrocławskich lasach niemal tysiąc otwartych butelek i puszek po napojach, a następnie przyjrzeni się ich zawartości. „W ponad 35 proc. pojemników znaleźliśmy żywe zwierzęta. Najczęściej występowały pająki oraz rozwijające się w nagromadzonej wodzie larwy muchówek. Natomiast z 56 proc. pojemników wyciągnęliśmy ponad 10 tys. martwych zwierząt. Wśród nich zdecydowanie przeważały bezkręgowce, przede wszystkim – chrząszcze i muchówki, jednakże znaleźliśmy też 23 drobne kręgowce, w tym 21 ssaków, raz po jednym płazie i gadzie. Niespełna 7 proc. wszystkich zwierząt to gatunki objęte w Polsce ochroną gatunkową lub widniejące na krajowej Czerwonej liście zwierząt ginących i zagrożonych” – relacjonuje dr Kolenda.

Najnowsze badania, których wyniki opublikowano w czasopiśmie „Science of the Total Environment”, przeprowadził wraz z naukowcami z Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu i Akademii Pomorskiej w Słupsku.

Dlaczego zwierzęta wchodzą do pojemników? I dlaczego nie potrafią z nich wyjść? Naukowiec z Wrocławia tłumaczy, że z pewnością spora grupa odwiedza butelki i puszki przypadkowo, w czasie penetracji terenu. Bezkręgowce z kolejnej, dużej grupy (głównie zwierzęta roślinożerne) – są zwabiane resztkami fermentujących napojów. „Niewielki otwór wlotowy i ciemne wnętrze przypominają norę lub miejsce na dobrą kryjówkę. Z ustronnego miejsca korzystają np. gryzonie, które w pojemnikach gromadzą nasiona na zimę. W jednej tylko butelce znajdujemy po kilkaset nasion grabu i dębów... oraz kilka martwych myszy lub nornic” – opowiada w informacji przesłanej PAP.

Dr Kolenda dodaje, że równie chętnie mrówki zakładają tam gniazda – zwłaszcza, jeśli butelka jest koloru brązowego. „Resztki płynów lub zgromadzona woda opadowa okazywały się też z pozoru bezpiecznym (bo pozbawionym wodnych drapieżników) miejscem do rozwoju muchówek, np. ćmianek. Pierwsze uwięzione bezkręgowce mogą przywabiać drapieżniki, zwłaszcza chrząszcze z rodziny biegaczowatych, i ryjówki. Te dwie grupy wydają się być drapieżnikami szczytowymi w tych mini-ekosystemach” – podsumowuje biolog. „Wcześniej wspomniane pająki również stołują się w pojemnikach. Wśród nich dominują gatunki sieciowe, które i u wlotu i w głębi pojemników zakładają sieci a następnie czekają na swoje ofiary”.

Schronienie w puszkach czy butelkach często jednak okazuje się pułapką – podkreślają autorzy badania. „Skrzydła oblepione słodkim napojem, gładkie i wilgotne ścianki butelki czy nagła zmiana warunków pogodowych mogą spowodować, że wyjście z pojemnika okaże się ponad możliwości zwierzęcia. Zwierzęta giną więc najczęściej w męczarniach z głodu czy wycieńczenia. Rozkładające się truchła zaczynają natomiast przywabiać

kolejną ważną ekologicznie grupę – saprofagów, a zwłaszcza padlinożerców. Jak więc widać pojemniki po napojach zalegające w środowisku po jakimś czasie stają się małymi, niezależnymi ekosystemami, a w każdym rozgrywa się inna historia. Niestety dla większości zwierząt, kończy się ona tragicznie” – podkreśla Krzysztof Kolenda.

W ekologii wybór takiego z pozoru cennego siedliska, które w konsekwencji okazuje się być niskiej jakości, nazywa się pułapką ekologiczną.

Naukowcy podkreślają, że można zminimalizować wpływ zaśmiecania na dzikie zwierzęta. „Przede wszystkim należy edukować społeczeństwo – ponieważ wydaje się, że nadal niewiele osób widzi problem w wyrzuconej w lesie butelce. Mogą w tym pomóc lokalne akcje sprzątanania, w które włączani byłiby mieszkańcy. Natomiast system kaucyjny, obejmujący zarówno puszki, jak i butelki szklane oraz plastikowe, mógłby pomóc przekonać tych, dla których wartości estetyczne i przyrodnicze lasów odgrywają drugorzędną rolę” – sugerują.

Nowa praca jest kontynuacją projektu dotyczącego problemu masowej śmiertelności zwierząt spowodowanej odpadami wyrzucanymi do środowiska.

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](http://NaukawPolsce.PAP.pl)